



fot. Klaudyna Schubert

Czy można ćwiczyć słuchanie podczas tanecznego spektaklu? Czy może być to sposób na medytację i poznawanie siebie przez swoje ciało, nawet jako widz spektaklu? Zanurz się w recenzję spektaklu *Rooms by the sea*. Ćwiczenia w słuchaniu Joanny Leśniewskiej, aby doświadczyć innego wymiaru oglądania tańca.

Cykl tekstów krytycznych o tańcu jest częścią programu „Przestrzenie Sztuki – Taniec 2024-2025” realizowanego przez Dyрекcyję Kieleckiego Teatru Tańca, we współpracy z krytyczkami i krytykami ZASP. Projekt odbywa się pod honorowym patronatem Związku Artystów Scen Polskich ZASP - Stowarzyszenie.

Chcę żyć poprzez swoje ciało

Autorka: Julia Hoczyk

Przestrzenna geometria i fonosfera

Przestrzeń spektaklu jest od początku otwarta – to Galeria Nowohuckiego Centrum Kultury, siedziby Krakowskiego Centrum Choreograficznego. Jest wysoka, ma białe ściany, boczne okna z lewej strony i kamienną posadzkę. W momencie naszego pojawienia się w niej, tancerze już się poruszają. Publiczność, oprócz tradycyjnych miejsc naprzeciwko performerów, ma do wyboru także poduszki i wnęki po bokach pola gry. Czasem wykonawcy podczas działania są bardzo blisko, czuć ich oddech, przepływ powietrza, wytworzoną energię kinetyczną. Towarzyszą im dźwięki z offu budujące przestrzenną fonosferę, która poszerza obszar aktywności performerów o odgłosy kojarzące się z naturą, ale i będące jej przeciwieństwem (jak elektroniczne zgrzyty i trzaski), działające jednak na wyobraźnię, także somatycznie. W szczególnych momentach dołączają głosy wykonawców czerpiące z lirycznej *Song to the Siren* Tima Bucleya. Scenografię tworzą trzy białe kule zawieszane z tyłu sceny w jednej linii – od największej do najmniejszej, pojedyncze kule i kubiki rozrzucone w przestrzeni oraz ich nagromadzenie w jednym z rogów. Podłogę i tylną ścianę przecinają nieregularne, wijące się niebieskie linie. Gdzie jesteśmy? W abstrakcyjnej przestrzeni, która konotuje

jednak mnóstwo skojarzeń – geometria dopełniana zimnym i ciepłym oświetleniem zderzona zostaje z kolorowymi taśmami do *kinesiotapingu* na ciałach tancerzy. Jest jednocześnie dzień, noc, zmierzch i świt, Słońce staje się Księżycem, zaćmienie przechodzi w pełnię. W rytmie nadawanym ich zmiennym światłem poruszają się tancerze. Barwne kostiumy – stroje sportowe w żywych kolorach – wyróżniają ich z monochromatycznego otoczenia. Całość przynosi wrażenie harmonii i wizualno-ruchowej medytacji (nawet gdy choreografia nabiera tempa).



fot. Klaudyna Schubert



fot. Klaudyna Schubert

Osadzić się w przestrzeni

Na początku tancerze zdają się mapować przestrzeń swoimi ciałami, stopniowo oddalając ręce od korpusu, dokonując abstrakcyjnych pomiarów własnej kinesfery, ale także swoich ciał, gdy ruch jest bardziej skupiony. Nawiązują też z publicznością kontakt wzrokowy, utrzymany konsekwentnie podczas całego spektaklu. Nie jesteśmy bowiem jedynie obserwatorami, zanurzamy się w somatyczno-wizualnej narracji razem z performerami. Kibicujemy im, próbujemy „zrozumieć” poprzez nasze ciała. Podczas pierwszego z lutowych spektakli można było skorzystać z audiodeskrypcji (AD) w wykonaniu Katarzyny Peplinskiej-Pietrzak, dostępnej dla wszystkich chętnych. Jej autorka uczestniczyła w całym procesie pracy nad przedstawieniem, mając wgląd w intencje artystów. AD stanowiła tu więc rodzaj dramaturgii, a w przypadku osób widzących stała się jej kolejną warstwą. Oscylowała pomiędzy konkretem ruchu i działania („Tancerze poruszają się wokół własnej osi w zwolnionym tempie”) a ulotnymi skojarzeniami, bazującymi na metaforach („ich ciała podróżują w przestrzeni niczym unosząca się i opadająca fala”). Doznawanie spektaklu rozgrywanego się w kilku kanałach odbiorczych jednocześnie i śledzenie audiodeskrypcji było dla mnie ćwiczeniem w słuchaniu i patrzeniu naraz. Nie zgubiłam żadnej sceny, ponieważ mój wzrok był cały czas kierowany przez słowa audiodeskryptorki. Momentami brakowało jednak czasu na zatrzymanie się, zagapienie, a nawet zagubienie. Doświadczylam tego przy kolejnym pokazie tego wieczoru. Tym razem niektóre działania mi umknęły, ale całość minęła bardzo szybko. Coś dziwnego stało się z czasem. Na początku zdawał się płynąć niespiesznie, by stopniowo przybrać na sile i „przyspieszyć” wraz ze wzrostem dynamiki działań. Choć w niespodziewanych momentach również „zwalniał”. Oczywiście nie czas, tylko nasza percepcja. Najnowsze *Rooms by the sea. Ćwiczenia w słuchaniu...* opierają się na naszym pełnym zaangażowaniu, na odbiorczej synestezji, czerpiącej z praktyki integracji sensorycznej Rosalind Crisp oraz metody pracy z ciałem i głosem Katarzyny Sitarz, zgodnie z którą słuchać można też oczami, a patrzeć uszami. To „praktykowanie uważności”/ „choreografowanie uwagi” jest na równi wymagające dla tancerzy, którzy pozostają czujni i w pełni obecni w każdej chwili.



fol. Klaudyna Schubert



fol. Klaudyna Schubert

Balansując w wiecznym pomiędzy¹

Działając początkowo w rozproszeniu, tancerze znajdują się w różnych miejscach sceny. Ich ręce wykręcają się do tyłu, ciała niebezpiecznie wyginają, jakby balansowały nad niewidocznymi krawędziami. Odnosimy wrażenie, że poza widoczną przestrzenią jest jeszcze jakaś inna, jak gdyby performerzy mieli na sobie niewidoczne okulary VR, które przenoszą ich daleko stąd. Choć przecież wciąż są tu, z nami. Ich ruch jest mechaniczny, lekko pocięty, bazuje na izolacjach, co współgra z pojedynczymi głoskami, które słyszymy z offu. Widzimy, że oderwanie stóp od podłoża i zmiana miejsca okupione są ogromnym wysiłkiem i napięciem ciała. W końcu postaci siadają, otaczając jedną z nich (Karola Miękinę). Stajemy się świadkami próby artykulacji czegoś, co bardzo chce się wydostać z ciała, ale nie może. Ciało się zмага, nie ustaje w działaniu. Kolejne sceny to sola, duety (Moniki Węgrzynowicz i Moniki Szpunar) i tria (+ Karol Miękina), które przeradzają się w grupową, płynną choreografię (+ Piotr Skalski). Punktem wyjścia staje się tu ruch ciągnięcia/ podnoszenia drugiej osoby za koszulkę, naprzemiennie mocny i łagodny, silny i czuły, czasem łączący w sobie obie jakości – manipulacji ciałem drugiej osoby i dawania jej oparcia. Ciała kołyszą się niczym targane wiatrem drzewa lub zanurzone w wodzie wodorosty, nabierają miękkości, łagodnieją. Poruszają się w zwolnionym tempie, dając sobie czas. W końcu wszyscy tancerze zbliżają się do siebie, wciąż jednak oscylując między oddaleniem (dawaniem sobie przestrzeni) a bliskością; zmieniają poziomy, rytmicznie unoszą się i opadają. Dominują aktywne korpusy i ręce, za którymi podążają nogi.

Dalsza część spektaklu składa się z równoległych działań solowych, wchodzących ze sobą w nieoczywisty dialog, z kolejnych duetów, triów i choreografii grupowych. Samotne postaci zawsze są obserwowane przez pozostałe. Ich samotność jest więc pozorna i po jakimś czasie zostaje przełamana; mogą być pewne, że otrzymają wsparcie. W sekwencjach zbiorowych uwidacznia się siła grupy, np. gdy tancerze ustawiają się diagonalnie w nieregularnych rzędach, ubrani w puchowe, jakby napompowane kurtki i wspólnie stawiają czoła niewidocznemu wiatrowi. Podobnie jak na początku, przez dłuższy czas nie mogą ruszyć się z miejsca, ale ich energia i fizyczna obecność są bardzo wyraźnie wyczuwalne. Jak gdyby ciała skumulowały wygenerowany dotąd ruch. W końcu pojawia się delikatne kołysanie, a później także wrażenie potykania się postaci o powietrze. Stopniowo przez ich ciała przebiegają szybkie impulsy – może odzwierciedlające to, co dzieje się w niewidocznej dla nas przestrzeni, poddającej się burzy? Wprawiają się w coraz szybsze wirowanie, najpierw w miejscu, potem rozpraszając się po całej przestrzeni. Zwalniają, osłaniając przed czymś oczy (zaćmieniem? jasnym światłem? Czymś, czego nie są w stanie znieść?).



fol. Klaudyna Schubert



fol. Klaudyna Schubert

...dokąd nigdy nie ustajemy dążyć²

Wyciągnięte ręce prowadzą tancerzy po przestrzeni, jak gdyby wciąż pokazywali coś innym i zostawiali to za sobą. Scena poprzedzająca finał została rozpisana na pełne ucieleśnionego humoru działania fizyczne tancerzy i wspomnianą piosenkę *Song to the Siren*. Wraz z każdym wypowiedzianym słowem tancerze „kalibrują” swoje ciała, dostrajając je do poszczególnych słów i do siebie nawzajem. Poszczególne frazy osadzają ich w przestrzeni i w relacji wobec ciała własnego i ciała innego. Jakby wraz z każdą z nich (np. „Here” i „I am”) i towarzyszącym jej gestem tancerze nie tylko pozycjonowali się w „tu i teraz”, ale przede wszystkim potwierdzali swoje istnienie i jego sens. Jakby nadawali znaczenie – sobie, parterom i partnerkom, nam. A nawet – światu w ogóle („O świecie, który bez końca mamisz nas mirażami/ rozluźnij swoje objęcia/ puść nas jako i my puszczamy!³). Zdają się łapać z powietrza swoje gesty i słowa, wymieniać się nimi, prowadzić radosną, wspólną grę. Powoli schodzą się w jedno miejsce, dotykając się wzajemnie, jak gdyby upewniali się w swojej obecności, sprawdzali realność własnych ciał. Słowa przechodzą w murmurando. Tancerze poruszają się płynnie, w zwolnionym tempie, niczym jeden żywy, wspólny organizm. Łapią się za koszulki, pomagają w ruchu, delikatnie unoszą, ich oczy są przymknięte. Zaczynają podążać we wspólnym kierunku, podczas tej drogi zdejmując sobie nawzajem koszulki.

Jako pierwsze do lewego rogu sali, przy wysokim oknie, docierają postacie Dominiki Wiak i Piotra Skalskiego. On pomaga jej wspiąć się po białych kubikach. Śpiewają. Niespiesznie dołączają do nich pozostali, siadają („Plecy Karola wtapiają się w krajobraz ściany”). Słychać coraz cichsze dźwięki piosenki... „Here I am, here I am/ waiting to hold you”.

Rooms... nawiązują do poprzedniej choreografii grupowej Joanny Leśnierowskiej (*Rooms by the Sea*). Z cyklu *Ćwiczenia w patrzeniu* z 2014 roku, inspirowanej samotnością postaci z obrazów Edwarda Hoppera. Artystka odkryła w obrazach fizyczną reprezentację stanów emocjonalnych, które wymykają się słowom. Jednocześnie zauważyła wiele Hopperowskich tropów we współczesnej kulturze i wyobraźni. Przyznała jednak, że tamten spektakl miał w sobie wiele mroku. Nowe przedstawienie, *Rooms by the sea. Ćwiczenia w słuchaniu*, to reminiscencja poprzedniej pracy, ale z odmiennym nastrojem – pełnym nadziei i jasności. Leśnierowska kontynuuje tu współpracę z Januszem Orlikiem (coaching ruchowy) i Katarzyną Sitarz (soundscape),

a na scenie pojawia się grupa tancerzy (Karol Miękina, Piotr Skalski, Monika Szpunar, Monika Węgrzynowicz, Dominika Wiak), co przypomina jej wcześniejszy spektakl *Wielogłos* (2018).

Spektakl Joanny Leśnierowskiej stworzony na zamówienie Krakowskiego Centrum Choreograficznego jest ruchową medytacją, ćwiczeniem (z) uważności tancerzy i widzów, wspólnym zanurzeniem się w tym, co koi i daje poczucie bezpieczeństwa; w nieoceniającej obecności innego. Pozwala zatrzymać się w codziennej bieganinie, przerwać dewastujący ciała i umysły *rushmageddon*⁴. Razem z performerami podróżujemy po abstrakcyjnej czasoprzestrzeni, która zawiera w sobie wszystkie krajobrazy – realne i wyobrażone, fizyczne i emocjonalne. Jesteśmy jednocześnie „tu i teraz”, jak i „tam, kiedyś”. Ale to żywa obecność w teraźniejszości, w danej chwili, staje się *sine qua non* istnienia w ogóle, w każdych okolicznościach i każdej konfiguracji. Żyjemy tylko dopóki jesteśmy w tym razem. Egzystencjalna prawda rozpisana na ulotne, poruszające obrazy i działania tancerzy przemawia bardziej niż filozoficzne traktaty. Ciała skrywają w sobie mnóstwo historii. Przy każdym spotkaniu opowiadają inne. Warto się nastroić na ich częstotliwość.

¹ Słowa zaczerpnięte z poetyckiego opisu spektaklu autorstwa Joanny Leśnierowskiej.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*.

⁴ Pojęcie zaproponowane przez psycholożkę Natalię de Barbaro w jej książce *Przędza. W poszukiwaniu wewnętrznej wolności* (Wydawnictwo AGORA, Warszawa 2024).

Koncept, choreografia, dramaturgia wizualna:

Joanna Leśnierowska

Soundscape i praca z głosem:

Katarzyna Sitarz

Ruch i wykonanie:

Karol Miękina, Piotr Skalski, Monika Szpunar, Monika Węgrzynowicz, Dominika Wiak

Coaching ruchowy:

Janusz Orlik

Kostiumy:

Monika Węgrzynowicz (żółta kurtka projektu Michiela Keupera/ spektakl „blur”)

Mastering dźwięku i nagrania wokali:

Brave Records

Oprawa graficzna:

Michał Andrzej Łuczak, Anna Zielińska photoholicstudio.pl

Opieka producencka:

Agnieszka Barańska-Kozik, Aleksandra Honza

Produkcja: Krakowskie Centrum Choreograficzne – Nowohuckie Centrum Kultury, Joanna Leśnierowska SFX

Premiera: 03.08.2024,

Krakowskie Centrum Choreograficzne – Nowohuckie Centrum Kultury

Tekst dotyczy dwóch pokazów 07.02.2025 w Krakowskim Centrum Choreograficznym – Nowohuckim Centrum Kultury.

 **KIELECKI TEATR TAŃCA**
OPERATOR PS 2024 - 2025

